

395. **Sól.** Dod. ze „Starosty hołobuckiego“ Z. Kaczkowskiego (Dz. III. 281.): „Solą, rolą i wolą ludzie ludzi niewolą“. Prw. wyżej **Czapka** 5.
396. **Spać** 21. (i 29.) Prw. pomorskie wyrażenie: „Er schläft wie ein Dach“ i „dachsen“ = „fest und viel schlafen“ (*Blätter f. pomm. Volkskde.* VI., 40.). — 24. Z tegosamego zakresu pojęć powstało wyrażenie podhalskie: „spać jak mys na pójdzie“ t. zn. czujnie (*D* 396. p. w. pój d t. j. podstawa, na której spoczywają kamienie młyńskie).
397. **Sparzyć się** *Gem.* i *Don.* odm. napis LXIX. Setn.: „Sparzywszy się na ukropie, dmucha na zimną wodę“. Na końcu zaś pisze:  
Powiadają o jakimś chłopie:  
Dmuchał na zimną, iż się sparzył na ukropie. —  
Dod. odm. *Demb.* 352.: „Kto gorąco chlipnie, to zaś na zimne duhá (= dmucha)“.
398. **Spas** (niema u A.) W „Muchomorach“ (odc. nru 271. *Czasu* z r. 1854.) podano przysł. kalendarzowe: „Na Spasa bocki do cieplicy, a bąki do lasu“ (co według mnie należy poprawić na starożytniejsze: lasa).
399. **Spać.** Dod. podhalskie: „telo spaść, co i zlecić“ t. zn. nie kijem go, to pałką (*Demb.* S. K. J. V. 424. p. w. teli).
400. **Spodek.** Dod. przysł. budarzy (cieśli) podhalskich: „kie spodki (t. zn. najniższe płyzy w izbie nad podłogą) wiązajom, to jeść, pić dajom — a kie łacom, to kijem płacom“ (*D* V. 419.).



## LEGENDY ŻYDOWSKIE

### O WYJŚCIU ŻYDÓW Z EGIPTU.

Legendy te zawarte są w t. z. mitraszach, t. j. wykładach biblijnych i stanowią z wielu innymi część hagadyczną czyli podają owych wykładów.

Tekst pięcioksięgu wiąże się w nich z późniejszymi płodami fantazyi, dzięki której pamiętne wydarzenie dziejowe zyskiwało w miarę czasu na cudowności i grozie. Wydarzenie to zachowane w pamięci zbiorowej ludu żydowskiego i podawane ustnie przez szereg pokoleń, olbrzymiało, wchłaniając w siebie i zarazem podporządkowując sobie wiele wyobrażeń pierwotnych tego ludu.

Kiedy legendy te zostały spisane, dokładnie oznaczyć nie mogą (wymagałoby to długiego, mozolnego i wątpliwej czy skutecznego poszukiwania); prawdopodobnie w epoce talmudycznej (140–500 lat po Chr.)

Lud żydowski nam współczesny z upodobaniem wczytuje się lub wsłuchuje w owe legendy, uznając najdrobniejszy w nich szczegół za niezbity fakt dawno minionej przeszłości.

I to właśnie godnem jest uwagi, że przedwiekowe pojęcia ludu żyd. po dziś dzień w nim trwają i poniekąd są wyrazem jego teraźniejszego światopoglądu.

## I.

Bóg rozkazał Mojżeszowi, by idąc do Faraona, wziął w rękę laskę, która na początku świata, w piątek wieczorem stworzona najpierw Adamowi w raju została powierzona.

Od Adama laska ta dostała się Chanochowi, poczem Chanoch dał ją Semowi, Sem — Abrahamowi, Abraham — Izaakowi, Izaak Jakóbowi, aż Jakób przywiódł ową laskę do Egiptu, gdzie powierzył ją Józefowi.

Gdy po śmierci Józefa zabrano wszystek dobytek jego na dwór Faraona, laska owa zwróciła na siebie uwagę Ithra, jednego z magów egipskich, który też zabrał ją i w ogrodzie swoim zasadził. I nikt nie mógł laski tej wyciągnąć, aż przyszedł do Midjan Mojżesz i z ziemi ją wyjął. (Zachwycony tem Ithro dał Mojżeszowi córkę swą, Cyporę, za żonę).

Laska owa ważyła 40 saa<sup>1)</sup> i wszystkie późniejsze plagi egipskie a także imię Boga były na niej wyryte.

Posiadał tę laskę i król Dawid, a mesyasz również mieć ją będzie.

## II.

Czterysta wrót wiodło na dwór króla egipskiego, a każdych z osobna strzegły zakłète lwy, niedźwiedzie i inne drapieżne zwierzęta.

Gdy Mojżesz i Aron nadeszli, zwierzęta te zbliżyły się ku nim i liżąc im nogi, przeprowadziły ich po za wrota. Tu dwaj bracia ujrzeli straż z 60.000 rycerzy złożoną i zadrżeli ze strachu, lecz zaraz zjawił się anioł Gabryel i podprowadził ich pod sam pałac Faraona.

Wrota pałacu strzeżone były przez dwa zakłète, na żelaznych łańcuchach uwiązane lamparty, które, jedynie za zezwoleniem

<sup>1)</sup> Miara zbożowa

króla, wpuszczają do wnętrza. lecz gdy Mojżesz podniósł swą laskę, lamparty owe same wyzwoliły się z więzów i radośnie poszły za nim i Aronem.

Widząc to Faraon, zdumiał się i uląkł zarazem, a gniew jego wzrósł, gdy natychmiast przywołani słudzy zapewniali, że pojęcia nie mają, kto tych starców do pałacu wpuścił.

### III.

Właśnie Faraon dzień swych urodzin obchodził, od licznych królów hołdy odbierał, gdy słudzy oznajmili mu, że Mojżesz i Aron czekają. Dowiedziawszy się, że to nie dostojnicy żadni, Faraon rozkazał, by weszli ostatni.

Władca Egiptu siedział na tronie w otoczeniu królów i naczelników plemion licznych, gdy wreszcie Mojżesz i Aron stanęli przed nim. Zaraz uderzyło to dostojnych gości Faraona, że twarze Mojżesza i Arona blaskiem słońca i księżyca jaśniały, że brody ich niby gałązki daktylowe były, wzrost — niby cedry Libanu a mowa — niby płomień buchający.

Mojżesz miał w ręku laskę Boga.

I naraz lęk ogarnął obecnych królów i władców i drżący pozdejmowali z głów swych korony i pokłon Mojżeszowi i Aronowi oddali.

Na zapytanie Faraona, czego żądają, dwaj bracia odrzekli, że Bóg Izraela przysłał ich do niego, króla Egiptu, by lud izraelski uwolnił. Na to powiedział Faraon, że nic nie wie o istnieniu takiego boga, bo w księdze swej, w której imiona wszystkich bogów ma spisane, imienia boga izraelskiego nie znalazł.

Gdy w chwilę później Faraon wszedł do ustępu, obstały go myszy (było ich dwanaście) a tak go gryzły, że krzyk jego rozlegał się po pałacu.

### IV.

Pierwszą plagą, którą Bóg nasłał na Egipcyan, była krew: wszystkie wody w ziemi ich w krew się obróciły, każda plwocina z ust Egipcyanina w krew się zamieniała, nawet bożki Egipcyan krew wypluwały.

Nowe studnie kopali Egipcyanie, lecz nie zdało się to na nic, bo i w nich zaraz woda krwią się stawała. Zaś Izraelita z tej samej studni czerpiący, pił wodę. A gdy na prośbę Egipcyanina, Izraelita pił z nim z jednego i tegoż samego naczynia, to Izraelita pił wodę, zaś Egipcyanin — krew.

Karę tę ściągnęli na siebie Egipcyanie za to, że chcąc położyć tamę zbytniemu mnożeniu się Izraelitów, zatrzymywali wodę w czasie pobierania przez Izraelitki kąpeli rytualnej (t. zw. mikwy).

#### V.

Żaby wypłynęły z głębi wód i rzekły do marmuru, by się rozstał, bo spieszą wykonać rozkaz stwórcy. Marmur się rozsunął i żaby na ląd wstąpiły: dostały się do wnętrzości Egipcyan i stamtąd okropnym głosem się odzywały; gdy Egipcyanin wchodził do ustępu, żaby gryzły go; gdy Egipcyanka gniotła ciasto, włożyły do dzież i ciasto zjadały, wchodziły do pieców i oziębiały je.

Kara ta spotkała Egipcyan za to, że zmuszali Izraelitów, by ci im dla rozrywki plugawych owadów dostarczali.

#### VI.

Egipcyanie zniewalali Izraelitów do zmiatania ulic i gościńców, przeto Bóg wszystek kurz ziemi egipskiej we wszy obrócił.

Było tych wszy czternaście (14) rodzajów; niektóre z nich były wielkości jaj kurzych i na łokieć wysokości ziemia pokrytą była niemi.

#### VII.

Będąc raz u Faraona, Mojżesz laską swą zrobił znak i ta w węża się obróciła. By upokorzyć Mojżesza, Faraon kazał przywołać żonę swoją a nawet dzieci małe, aby tej samej sztuki dokazali. Ku zdumieniu obecnych laska Mojżesza wszystkie tamte połąkła.

#### VIII.

Egipcyanie zmuszali Izraelitów, by ci im lwy i niedźwiedzie w sidła łapali — za to Bóg różnorodne zwierzęta dzikie na nich nasłał. I gdy dzieci Egipcyanina wychodziły na przechadzkę, to już do domu nie wracały: jedno pożerał wilk, drugie lew i t. d. A w ziemi Goszen zamieszkałej przez Izraelitów, ani jedno z tych zwierząt się nie pojawiło.

#### IX.

W czasie pomoru bydła, pozdychało było Egipcyan, zaś z bydła Izraelitów nie zdechło ani jedno. Krowa, która była wspólną własnością Egipcyanina i Izraelity, nie zdechła, również ostała się krowa zrabowana u Izraelity. (Stąd wiedziano, że Izraelita słuszne sobie do niej rościł prawo).

X.

Mojżesz i Aron wzięli po pełnej garści sadzy z pieca i rzucili ku niebu. Mojżesz rzucił ową sadzę aż przed tron Boga i zaraz trąd dotknął Egipcyan. Najbardziej plaga ta dała się we znaki wróżbitom egipskim, bo oni doradzali byli Faraonowi, by wszystkich nowonarodzonych chłopców izraelskich topić kazał.

XI.

Grad ognisty spadł na Egipcyan, zaś w ziemi Goszen wcale gradu nie było. Potem modły Mojżesza sprawiły, że grad zawisł w powietrzu i spadł dopiero za Jozuego na pierzchających przed Izraelitami Emorejczyków. (Pozostały grad spadnie za czasów Gogimugika. <sup>1)</sup>)

XII.

Byli pomiędzy Izraelitami ludzie bezbożni, którzy posiadając ogromne bogactwa, nie chcieli opuścić Egiptu. By Egipcyanie nie widzieli śmierci owych bezbożników, ciemność zapanowała w ich ziemi. Sześć dni trwała ciemność w Egipcie. Przez pierwsze trzy dni jeden Egipcyanin drugiego dojrzeć nie mógł, zaś przez trzy dni następne ciemność była dotykana i nikt z Egipcyan z miejsca ruszyć się nie mógł. W tym samym czasie i na tem samem miejscu Izraelici z światła się cieszyli. Korzystając z im tylko dostępnej jasności, weszli do mieszkań Egipcyan i wypatrzyli ukryte w ich skrzyniach skarby.

XIII.

O północy Bóg uśmiercił wszystkich pierworodnych Egipcyan; także bydlę pierworodne przynależne Egipcyaninowi padło tej nocy.

Nawet ci Egipcyanie życie postradali, którzy dla bezpieczeństwa noc tę w domach izraelskich spędzili lub na odległości kilkuset mil wtedy się znajdowali. Tylko Faraon i córka jego, chociaż oboje pierworodni, ostali się przy życiu: Faraon dlatego, by głosił o cudach Boga izraelskiego, zaś córka jego za to, że ocalała Mojżesza.

Bóg poraził pierworodnych sam, a nie przez Serafina, bo bał się puścić anioła pomiędzy lud do tego stopnia w grzechu zagrożony.

XIV.

Przez trzy dni i trzy noce szukał Mojżesz skrzyni ze zwłokami Józefa. Zmęczonego bezowocnem poszukiwaniem spotkała

---

<sup>1)</sup> Patrz: „Życie pozagrobowe i świat przyszły w wyobrażeniu ludu żyd.

Serach, córka Aszera, i rzekła do niego, by poszedł za nią. I poszli oboje.

Nad brzegiem Nilu Serach się zatrzymała — w głębi rzeki znajdowała się poszukiwana skrzynia; przytłoczona drugą ogromną skrzynią, wypłynąć nie mogła. (To Egipcyanie jęli się tego sposobu, wiedząc, że bez zwłok Józefa Izraelici Egiptu nie opuszczą).

Mojżesz stanął, a gdy zawołał: „Józefie! Józefie! nie powstrzymuj wyzwolenia Izraelitów i wypłynź z głębi“, natychmiast skrzynia upragniona wypłynęła na powierzchnię. Lecz psy zaklęte ze złota (dzieło czarów egipskich) strzegły zwłok Józefowych, by w razie, gdy kto zwłoki owe zabrać zechce, wyciem oznajmiły to Egipcyanom; a wycie ich rozlegało się po całej ziemi egipskiej. Mojżesz psy te uciszył i skrzynię na ramiona wzięwszy oddalił się.

#### XV.

Sześć obłoków czci uniosło się z przed oblicza Izraelitów. Cztery ruszyły na wszystkie cztery strony, zaś jeden obłok u góry i jeden u dołu, ułatwiały Izraelitom pochód, zabijając węże i żmieje i torując drogę przez podnoszenie dolin i zniżanie wzgórz.

#### XVI.

W niebie wielkie panowało wrzenie. Uza, patron Egipcyan, wymawiał Bogu, że nie dotrzymał przysięgi, bo wywiódł Izraelitów z Egiptu wcześniej, niż to był przyrzekł. „Daj mi moc Boże, rzekł Uza, a wrócę ich do Egiptu“. Na to Bóg rozkazał Michałowi, patronowi Izraelitów, by się z Uzą rozprawił, lecz gdy Michał milczał, Bóg sam odpowiedział Uzie, że niewola ludu izraelskiego zaczęła się od Izaaka, że przeto czas jego wyzwolenia nastąpił.

Tedy rzekł Uza: „Dlaczego, Boże, który uchodzisz za najsprawiedliwszego, zezwalasz na to, by Egipcyanie potonęli, gdy przecież i Izraelici cześć bóstwom rozmaitym składali? Na to Bóg sąd niebieski zwołał, rozkazując mu wziąć pod obrady spór swój z Uzą. Uza, bojąc się wyroku owego sądu, błagał Boga o zmiłowanie, gdy naraz powstał z miejsca anioł Gabryel, a wzięwszy w rękę cegłę, rzekł: „Pamiętaj, Panie, (mówi do Boga), jak ciężką pracą Egipcyanie obarczali lud Twój, pamiętaj o tem, że gdy Izraelici oznaczonej ilości cegieł wyrobić nie zdołali, Egipcyanie dzieci im porywali“. Zaledwie Gabryel przestał mówić, zapadł wyrok, by morze pochłonęło Egipcyan.

#### XVII.

Nie mogąc stłumić szemrania pośród zniecierpliwionych długiem wyczekiwaniem Izraelitów, Mojżesz zwrócił się do Boga z pro-

szą o pomoc, na to Bóg ukazał Izraelitom dążący ku nim hufiec aniołów i — uspokoili się.

### XVIII.

Gdy lud izraelski stanął nad brzegiem morza, wszczęła się pośród niego kłótnia, każde bowiem z dwunastu pokoleń ubiegało się o pierwszeństwo wstąpienia w morze. Potomkowie Benjamina skorzystali z zamieszania i pierwsi do wody wskoczyli, co widząc pokolenie Jehudy z zazdrości kamieniami w nich ciskało.

Bóg wynagrodził owym dwóm pokoleniom ich gorliwość: na potomkach Benjamina spoczął duch Boży, zaś pokoleniu Jehudy korona królewska dostała się w udziale.

### XIX.

Jednocześnie z Izraelitami wstąpił w morze anioł Gabryel, który strzegł ich niby mur ochronny: do wód otaczających lud izraelski raz po raz mawiał, by zachowywały się ostrożnie i usuwały się przed Izraelem.

Widząc to Samuel (zły duch), przypomniał Bogu, że Izraelici zarówno jak Egipcyanie rozmaite bóstwa czcili, na to przecież odebrał odpowiedź, że lud izraelski nie z własnej woli grzech ten popełniał.

### XX.

Dziesięciu cudów dostąpili Izraelici na morzu Czerwonym: 1) morze się rozstąpiło, 2) morze niby w namiot się obróciło, 3) dno morskie wyschło zupełnie, 4) dno morskie, po którym stąpali ścigający Izraelitów Egipcyanie, w grzęzką glinę się zamieniło, 5) morze jak gdyby posadzką kamienną się stało, 6) woda w morzu stwardniała jak skała, 7) morze podzielone zostało na dwanaście części, by każde pokolenie swoją szło drogą, 8) woda stała się przezroczystą jak kryształ, by pokolenia wzajemnie widzieć się mogły, 9) słodka woda wypływała z morza i Izraelici z rozkoszą ją pili, 10) gdy Izraelici ugasili pragnienie, pozostała woda słodka krzepła.

### XXI.

Chmura zawisa nad morzem i grunt w grzęzką glinę zamieniła, słup ognisty rozpałił tę glinę i koniom unoszącym Egipcyan poodpadały kopyta. Przerażeni Egipcyanie chcieli zaprzestać pościgu, lecz konie z całej siły rwały się naprzód, bo fale morskie wrazenie kopyt sprawiały i ku nim to konie Egipcyan pędziły.

Każdy Egipcyanin błagał swego konia, by się wrócił, zdumiony pytał, dlaczego wczoraj, gdy chciał go napoić, to przemocą do wody ciągnąć go musiał, zaś dziś bez pamięci pędzi coraz dalej, nie bacząc, że pana swego przez to zagubi. Lecz konie niepowstrzymanie biegły naprzód i Egipcyanie potonęli. Dzięki czarom udało się im wydostać się na powierzchnię, zaraz przecież fale pobiegły za nimi i strąciły ich na dno morza.

#### XXII.

Bóg powierzył Egipcyan bezlitośnym aniołom i dlatego Egipcyanie tak okropną śmiercią poumierali — bo aniołowie owi kamieniami w nich ciskali, siarką i ogniem razili.

#### XXIII.

Pewnego razu dwaj sławni wróżbici egipscy, Jannes i Jambres przypięli sobie skrzydła do ramion i unieśli się w powietrze. Widząc to anioł Gabryel, rzekł do Boga: „Moc Twoja zgnieść Twych wrogów powinna“. Na to Bóg przywołał Michała (anioła) i sąd nad owymi czarodziejami mu powierzył. Michał ujął obydwoch za włosy i na morzu głowy im rozplątał.

#### XXIV.

Wszelkie wody na świecie Bóg rozdzielił wtedy: wody górne i wody dolne i te, co w winnicach były i te, które w mieszkaniach się znajdowały.

A gdy Egipcyanin uciekał od morza, morze biegło mu na przeciw i pochłaniało go.

#### XXV.

Gdy Izraelici przeszli przez Czerwone morze, Bóg rozbudził Abrahama, Izaaka i Jakóba, by mogli przyjrzeć się szczęściu dzieci swoich; i radość patryarchów zjednoczyła się z radością ludu izraelskiego.

Wszyscy Izraelici widzieli jak strącony został Uza, patron Egipcyan.

#### XXVI.

Gdy po wstąpieniu na ląd, chcieli Izraelici zarówno jak i towarzyszący im aniołowie odspiewać Panu hymn dziękczynny, Bóg rozkazał aniołom, by ustąpili pierwszeństwa Izraelitom. Kobiety izraelskie też aniołów wyprzedziły a gdy z tego powodu aniołowie wystąpili z skargą do Boga, otrzymali odpowiedź, że tak być musi.

Niemowlęta nawet usta od piersi matczynych odrywały i Boga chwaliły.

XXVII.

Pustynia, do której weszli Izraelici, była ogromną i roilo się w niej od zwierząt drapieżnych, żmij i węzów, a żmije takiej były długości, że jednemu człowiekowi włosy wypadły ze strachu, gdy raz, przechodząc przez pustynię, ujrzał spiącą żmiję taką.

I z tego wszystkiego Izraelici wyszli cało.

*Regina Lilientalowa.*



## Do „Pisanek“ w zachodniej Galicyi.

W dalszym ciągu odpowiedzi na kwestyonaryusz w sprawie „Pisanek“ w zachodniej Galicyi (zob: Lud VII. str. 176.), nadesłanych mi przez moich uczniów, przytaczam następujące:

Sebastyan Wójcik ze Sierczy, pow. Wieliczka. „Malowanych jaj“ ani „pisanych“ u nas nie znają. Są tylko jaja „zabarwione“ „na zielono“ lub „cerwono“. W pierwszym wypadku gotują je w życie — a w drugim, w cebuli. Czynią to zwykle małe „dziełchy“ i nie przywiązują do tego żadnej wagi ani znaczenia. Chcą tylko, aby się w ten sposób ich „jojka“ odróżniały od reszty. Dawniej i tego nie robiły, bo nie umiały. Nauczyły się jaj zabarwiać od niedawna od pewnej „Antosi“ a ta się nauczyła od swojej matki, która pochodziła „łot Goroli — nie łot Lachów“. „Lachy“ — zdaniem Wójcika — „joj nie zabarwiają“. Matka „Antosina“, powszechnie „Gorolką“ zwana, umiała nawet „jaja łopisować“.

Zofija Karecka z Paleńnicy, pow. Brzesko: „Łunos w Paleńnicy nigdzie joj nie malują ani nie pisa. Downi także nikt tego nie robił — cheba ze ta kiedy po temu bedo malowali. (Podał S. Wójcik).

Andrzej Mądryk ze Żdźzar (Zdarca) koło Radłowa, pow. Brzesko. Zwyczaj „malowania jaj“ istnieje. Od jak dawna — nie wiadomo. Malują jaja „dziewczęta i kobiety“ we „Wielgi-Piątek“ albo „we Wielgo-Sobotę“. Biorą korę cebuli, wkładają ją do garnka i nalewają wodą gorącą — potem czekają, aż się to wszystko wygotuje. Malują także jaja „na wiśniowo“ — a farbę